

OGNISKO DOMOWE

oraz

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 24-go października 1926 r.

[Nr. 43

Ewangelja.

On czas; odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się jakoby Jezusa podchwycili w mowli. I posłali mu uczniowie swoje z herodyanami, mówiąc: Nauczycielu, wie my, żeś jest prawdziwy; i drogi Bożej w prawdzie nauczasz; a nie dbasz ni na kogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedźcie nam tedy, co ci się zda: godzili się czynić dać Cesarzowi: czyli nie? a Jezus poznawszy złość ich, rzekł: czemu mię kusicie obłudnicy? pokażcie mi monety czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: czyj jest ten obraz i napis? rzekł mu cesarski. Tedy mówił im: więc oddajcie co jest cesarskiego, Cesarzowi: a co jest Bożego, Bogu.

Nauka.

Dwie rzeczy sobie wprost przeciwna znajdujemy w dzisiejszej Ewangelji św. Z jednej strony faryzeusze z płekną postawą, z gładkimi słowy, ale z sercem zdradliwym, bo chcąc Chrystusa Pana Nauczyciela Prawdy nazywają, ale to tylko dla tego, aby Go w odpowiedź podchwycić; z drugiej strony znajdujemy surwą odpowiedź Chrystusową, gdzie ich obłudkami nazywa, jednak serce Jego dobre i szczerze, bo w tej odpowiedzi nie innego Pan Jezus nie szukał, jedno ich polepszenia i zbawienia wiecznego.

Faryzeusze Chrystusowi Panu pochlebiają, aby Go zgubili, a On ich strofuje, aby nawrócił i zbawił.

Ktoby tu na serca nie patrzył, powiedziałby, że faryzeusze byli dobrzy ludzie, a Pan Jezus, dziwnym i szorstkim ich nauczycielem, bo dobrze złością oddawał i złorzeczył tym, którzy Mu uczciwość czynili. Ale Pan Jezus wiedział o czym, bo widział co wów czas w ich sercach się działo.

Nauka ztąd dla nas, najmilsi Ochrześciani, aby łacono człowieka nie sądzić z powierzchownej strony. Znajdziesz np. niejednego co się korzy obłudnie, ale wnętrzości jego zdradą są napełnione. O takich obłudnikach Iższasz prorok mówi: Błada, którzy nazywacie się dobrem, a dobre złem, pokładając światłość za ciemność, a ciemność za światłość; pokładając gorzkie za słodkie, a słodkie za gorzkie.

Lepiej, mówi Salomon, dać się mądrym karać, aniżeli dać się oszukać pochlebstwami głupich. I król Dawid: Będzie mię karał sprawiedliwy miłosierdzie, i i będzie mię strofował, lecz olejek złościńka, niechaj nie tłuci głowy mojej. Co tenże Prorok i samą rzeczą pokazał. Będąc albowiem tak potężnym królem, napomnienie jednak surowe z wielką pokorą przyjął od Natana proroka, czegoby dzisiaj, nie mówię pan, oby wateł, rzemieślnik, ale nawet prosty sługa nie zrobił. Albowiem przyjmując wdzięcznie ono strofowanie za

wolai z głębi serca: Zgrzeszyłem Panu! Dla tego też wnet usłyszał pochlebę od Proroka: Za Pan twój grzech przeniósł i odpuścił, nie umrzesz (tamże) Amen.

O różańcu, pogadanka dla starych i dla młodych.

(Dokończenie.)

Trzeciła „tajemnica“ któregoś ty, o Penno porodziła. Jesteś w stajance belsemskiej. W zióbku na garści słana leży dzieciątko Jezus Przez otwarte drzwi wchodzą pastuszkowie, a radozą wdzięcznością rzucają się na kolana i ofiarują swe dary, koziątko, owieczkę kilka funtów masła i sera garnuszek delikatnej śmietanki. U góry całe grono małych aniołków tak wielkich jak Kazik trzyletni śpiewa Jezusowi „Chwale Bęgu na wysokość a na ziemi pokój ludziom dobrej woli,“ dzieciątko Jezus uśmiecha się miłe, wyściaga swe drobne rączki, błogosławił pastuszkom, aniołkom, tobie — wszystkim i woła serdecznie „glussem“. Przejście do mnie dzieci moje, ja was już tak długo oczekiwam“

Mógłbym w ten sposób przejść cały różaniec, ale wiem, znużiliby się wam, powiatkę obłędniebyście czytali, do czytania nauki o różańcu nie każdy ma ochotę. Posłuchajcie jeszcze, jak rozmyślał nad tajemnicą ostatnią „który ciebie, o Penno ukoronował“ W niebie obchodzą wielką uroczystość, ukoronowanie Marii. Dusze błogosławionych, aniołowie i Trójca św. zebrały się, aby godnie uczcić matkę Syna Bożego. Nadchodzi Pani niebies, ubrana w białe szaty niewinności, Jej czoło zdobi wieniec z gwiazd. Aniołowie prowadzą Ją przed tron Syna, kłękają u Jego stóp, a Chrystus bierze koronę i kładzie ją na czoło Szej matki. Co za radość w niebie! Muzyka cudowna i śpiewy niebiańskie rozbrzmiewają wszędzie a nieliczne rzesze świętych i aniołów wleją w ulesnienie „Wi taj nam królowo niebios, witaj królowo wszystkich świętych, bądź pozdrowiona królowo anielska“.

Zdarza się czasem, że pogoda jest marna, do kościoła daleko, wtedy cała rodzina odmawia w domu różaniec. Starzy rodzice opierają się na krześle lub na brzegu łóżka, a młodzi, jakoby znudzeni zupełnie przają — czynią to samo. Albo to nie możecie zmówić różańca bez pomocy i podpory kresła! Za dnia baki zbijać potraficie, wieczorem pomodli się obłiwie bez oparcia, już wam zadętko. Pozostaje różańca iść gładko, lecz powoli poczyń kiwać głową to Jąś to Anna, oczy zamykają się same. We dniu musieli kopać kartofli i to na polu, gdzie było więcej kamieni niż kartofli, oj te biedne kolana, co wycierpięły, wiatr siekl nie miłosiernie w twarz, deszcz ciał aż strach. Teraz myśi odpocząć, opierają zmęczoną głową na

siedzeniu krzesła, ośmi opuszcza się na podłogę, drze-
mię i już lub niema, zaangli. Hej Jasiu, przebudź się,
ty chcesz spać, tę małą chwilę chyba wytrzymasz.
Caly dzień kłękales przy kopaniu, pracowałeś ręką a
bardziej może jeszcze językiem, ciaruj to krótkie pół
godzinki dla Marij Panny, wyprustuj się i odmawiaj
różaniec, jak się należy, tylko trochę dobrej woli. Ojcu
i matce można prędzej wybaczyć, są starzy i spraco-
wani, ale ty jesteś silny i młody, nie daj z siebie wido-
wiska. Jak skończysz róże, zmówisz pacierz wie-
czorny, schowasz w pierzyny będziesz po trudach dnia
spał jak zarzęnięty, aż do chwili gdy obowiązek znowu
cię do pracy zawieje.

A teraz co znaczenia słowa róże. Róże —
co znaczy to słowo? Pochodzi ono od „róza“. Róże-
niec jest to zbiór róż, jest to wielki bukiet składający
się z pięćdziesiąt zdrowaś Marij. Nieraz urwałaś
kwiaty i postawiłaś je przed figurą Matki Boskiej.
Ofiarowałaś na to najpiękniejsze róże, było ci może
trochę żal, ale powiedziałaś sobie: Nieok tam dla Marij
dam je obficie, urosną wnet świeża. Dobrześ zrobił!
Co teraz będziesz stawiał przed Jej figurą gdy wazyst
kie róże opadną? Posłuchaj, każdy raz ilekroć zmó-
wiał róże, to będzie znaczyło tyle, jakgdybyś cfa
rował Matce Boskiej bukiet najwspanialszych róż, a
jeżeli rodzina lub gdy jesteś w kościele, cała parafia
wspólnie odmówi róże, wtenczas zetrallicie tyle róż
że na ołtarz królowej różeńca św. nie znajdziecie dla
nich wcale miejsca. Bądź pewny, że róże mo illtwy Jej
są miłsze niż różekwiaty, który tak pięknie przestrasza
Jej ołtarz.

Wierni chrześciane, podarujcie Matce Niebieskiej
jakknajwięcej róż przez częste i pobożne odmawianie
różeńca.

ks. ergo.

„Cudowne“ zjawisko w Brudowicach. Gadająca owca.

Głuche właściciel krzątył od pewnego czasu po Za-
głębiu o cudach, o niedziamskich zjawiskach, których
terenem stają się Brudowice, wieś położona o 5 km.
za Sławierzem.

Cała historia przedstawia się jak następuje:

W pobliżu zagrody Władysława Kurzei we wsi
Brudowice pasła krowe siostrzenica Kurzei, 11 letnia
Elżbieta Bańska, której rodzice mieszkają na tak zw.
pustkowie brudowickim.

Do pastwiska, gdzie Elżbietka pasła krowę,
przylegają dość gęste krzaki.

Pewnego dnia powieda „Halźbietka“ do wujka:

— Ujku!

W tych krzakach strasz.

— Bajduzysz, dziewucha — powiedział Kurzeja,
nie zwracając uwagi na to, co dziewczyna opowiada.

A Halźbieta ciągle swoje: strasz i strasz.

— A co cię tam strasz? — zapytała ją tym
razem wujenka, Kurzejowa.

— A dy, ujno, wylatuje z krzaków coś takiego
szarnego niby baran, niby pies.

Ciekawość szarpnęła umysłam niewiasty i dalsze
w krzaki za Halźbietką.

— No, gdzie ten baran?

— O, o, o, patrzcie, jenc, laci, laci... Wi-
dzicie?

— Nic nie widzę — powiada Kurzejowa.

— O rany, nic nie widzicie? Ale patrzcie tu
jest

Kobiecina, jako żywc, nie zauważyła nic takiego,
co by było podobnego do barana albo psa.

Niewiasta jednak jest znająca się na rzeczy i wie,
że duchy nie każdemu się pokazują, jako że nie każdy
jest tego godzien. Tedy przypominając sobie rady,
ludzi mądrych i doświadczonych, powiada do sio-
strzenicy:

Halźbietko, zapytaj się tak:

— Czego żądasz duszycko?

Elżbieta posłuchała rady wujenki i zadała go py-
tanie niewiastalnemu duchowi, poczem usłyszała od
powieść:

— Ratunku!

Odpowiedź tę usłyszała tylko mała pasterka, Ku-
rzejowa zaś najwidoczniej niegodna takiej szczęśliwości
nie dostąpiła zaszczytu poznania głosu duszycki, wo-
lającej ratunku, przeto Elżbieta musiała wujenke pow-
tórzyć błagalne wołanie duszy w postaci barana.

Nie na tem jednak skończył się dialog między El-
żbietą, a dachem.

Kurzejowa kazała znow siostrzenicy zadać ducho-
wi jeszcze takie pytanie:

— A jak cię mamy, duszycko, ratować?

Wtedy dusza w krzakach nakazała na tem miejs-
cu, gdzie się rozmowa toczyła, wykopać dół na 10
metrów głębokości. Na dnie tego dołu znajduje się
skarb, mianowicie „erebne pieniądze zakopane przez
zmarłą Marcinową Budę, babkę Elżbietki Bańskiej. Z
dalszego ciągu rozmowy dowiedziała się Kurzejowa,
że duszycka w krzakach jest niezem innym, tylko
właśnie duszą jej krewalozki, zmarłej niedawno Mar-
cinowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rzeczy ciekawe.

Nietoperz najbliższym krewnym człowieka.

Znany francuski przyrodnik, Karol Derennes wy-
stąpił obecnie w swem dziele p. t.: „Zycie nietoperza“
z twierdzeniem, że z pośród wszystkich zwierząt nio-
perz jest najbardziej zbliżonym do człowieka, Nieto-
perz ma być nawet bardziej spokrewnionym z człowie-
kiem, aniżeli małpa. Oczywiście nie chodzi tutaj o
zewnętrzny wygląd, bo ten jest wielce różny od po-
wierzchności ludzkiej, ale od budowy czaszki: zęby
nietoperza są zupełnie tak samo ułożone, jak zęby
człowieka. Również fizjognomja nietoperza ma być
pod pewnymi względami podobniejszą do twarzy ludz-
kiej, aniżeli do jakiegokolwiek innej istoty zwierzęcej.
Przyrodnik ten twierdzi, że „w rysach twarzy“ nio-
perza wyrażają się wszelkie wrażenia prawie równie
dobitnie, jak w obliczu ludzkim.

Abstrahujać nawet od tego podobieństwa do czło-
wieka, nietoperz jest zwierzęciem specjalnie interesu-
jącym. Derennes studiował mowę nietoperzy i studja
swoje posunął tak daleko, że mógłby nawet według
swego własnego stwierdzenia zestawiać słowik tej mowy.
Na razie przytocza około tuzina dźwięków, z których
każdy jest inty i ma oznaczać jakieś specjalne uczucia.
I tak np. „m'vrou ou ik“ ma oznaczać „chcę mi się
jeść“.

„Bardzo mi się chce jeść“ wyraża się w ten sam
sposób, że nietoperz ten dźwięk kilkakrotnie powtarza.
Inne dźwięki mowy nietoperzy oznacza Derennes jako
wyrazy miłości, strachu i gniewu.

Zwyczajnie małżeńskie nietoperzy są bardzo interesu-
jące i wskazują na wyższy stopień rozwoju, aniżeli
u innych zwierząt. Jeżeli dwa nietoperze się peko-
chają i „pobiorą“ to posiadają sobie wiernie dopóki jedno
z nich nie opuści tego świata.

„Wdowcy” lub „wdowy” szukają sobie nowych owarzyszy życia, ale, rzecz dziwna, zawsze jeszcze „stanu wolnego”. Wdowa nieoparzona nigdy nie łączy się z wdowcem.

Dziwny wypadek przy sekcji zwłok.

Angielski świat lekarski, poruszony jest nieprawdopodobnym wypadkiem, który wydarzył się w jednej z klinik londyńskich.

Pewna 65 letnia kobieta zmarła w szpitalu na zapalenia nerek. Po upływie 24 godzin od chwili śmierci pacjenci lekarze przystąpili do sekcji, przedtem jednak jeden z lekarzy zaproponował dla celów naukowych dokonania masażu serca.

Wynik tej operacji był niespodziewany.

Po 15 minutach masażu serca kobieta ożyła, lecz w godzinę później zmarła znowu.

Lekarza londyńscy twierdzą, że operacja ta może wywołać olbrzymi przezwrot w medycynie.

Zygmunt Rapecki.

My chcemy żyć.

(Z czasów niewoli rok 1916).

Choć cyklen wojny szaleje na świecie
I zmłólił niejedno mocarstwo i tron,

Choć widmo niewoli wołał jeszcze
nas gniescie.

My umrzeć nie chcemy! Brzmi Wolności
Dzwon.

Choć wojna jak wulkan rozlała szeroko
Swą lawę niszczącą na piękny nasz kraj,
Choć sero na tysiące krwawi się głęboko,
My umrzeć nie chcemy! Wierząc z wiary maj.

Więc hartaj młodzieńcze swa ramię i ducha,
By on ci był wędrem twych młodzieńczych sił
Byś nazwę polskiego godnie nosił druba
I wcielnej Ojczyzny, dzielnym synem był.

DZIAŁ KOBIECY.

Równowaga budżetu domowego.

Pos. Holder Eggerowa.

Podstawą egzystencji i rozwoju ekonomicznego państwa jest bezsprzecznie równowaga budżetu państwa. Zasada równowagi budżetu obowiązuje każdą jednostkę gospodarczą, czy to będzie przedsiębiorstwo czy organizacja, czy też podstawowa komórka życia społecznego, jaką jest rodzina, a więc stworzone przez nią gospodarstwo domowe.

Duża część społeczeństwa dziś skazana jest na zarobki niewystarczające dla zaspokojenia potrzeb rodziny, jednocześnie zaś obszarujemy rzucające się w oczy fakty niemal ogólnego życia nad stan Wywiał zwały się stosunki nienormalne, zmuszające wszystkich dorosłych członków rodziny do zarobkowania. Odciągnięcie wskutek tego kobiety — żony i matki do domu wytworzyło ogromne braki i niedomaganie w naszym życiu rodzinnym a na budżecie domowym odbija się w ujemny sposób.

Można w wielu wypadkach stwierdzić, że zarobki żony nie wyrównują strat, spowodowanych jej nieobecnością w domu. Straty „moralne” z rozbitcia lub rozpręczenia rodziny, niedostatecznej opieki nad dziećmi, jak również materialne, pociągające za sobą wiele zł, czyni zagadnienie zarobkowania kobiet samężnych —

matek licznych rodzin jedną z najbardziej palących spraw.

Drugim zagadnieniem równie ważnym, jest praca młodzieży żeńskiej w biurach i urzędach, gdzie znajdują się wśród rzeczywiście potrzebujących zarobku, dość wiele tych, które obracają swe dochody na zbyt-ki i przyjemności życia.

Zajmowanie posad dla takiego celu jest zbrodliwym egoizmem wobec bliźnich, przymierających się głodem.

Mamy bezrobocie, redukcje, amniejszone płace, a jednocześnie widzimy przygotowane restauracje, kabarety i dandingi, a sklepy przepelnione najwspanialszą szermi towarami. Prace ratowania państwa musimy zatem zacząć od ograniczenia własnych nieraz urojonych potrzeb, dostępowania wydatków do dochodów.

Sprawa ta jest nie tylko kwestją ekonomiczną ale wymaga też duchowego wysiłku, bo woli przekroczenia swoich namiętności, doskonalenia moralnego.

Musimy też budzić świadomość, że stan kraju wymaga od nas bezwzględnie wyrzeczenia się przyjemności, że życie nad stan prowadzi zawsze do nieuczciwości, upadku moralności, i etyki chrześcijańskiej.

Wydatki domowe muszą być dostosowane do dochodów, a choćby drobne sumki miesięczne winny być odkładane na „czarną godzinę”.

Dokonanie zmian naszych budżetów domowych będzie w wielu wypadkach początkiem odrodzenia moralnego. W rękach kobiet i na tem polu również leży przyszłość kraju.

O nich i do nich.

F. Sędziak.

Jeszcze nie czas pożegnania.

Hej! zszerekał, moja droga,
aż przygasną słońca błyski,
aż się barwny liść uścielił
do zimowej swej kciyki.

Jeszcze tyle barw zwodniczych,
tyle wrażeń w polu, w lesie!
Wiatr się bawi barwnym liściem
i wiew pełen życia niesie.

Czar przyrody spokój mać —
w horyzonty wleźcie szersze;
myśl umyka... niedościgną,
nie da się uskładać... w wiersze.

Jeszcze, jeszcze pieśń akrydyłami
gra poezji nad przyrodą;
traćca barwną szatę lasu
i się schyla ponad wodą.

Jeszcze, jeszcze... Lecz nie długo! —
Dusza, serce się nabasa;
sądzie pieśń w ogrzany kącik,
w którym płomyk nie przygasa.

I uderzy w strony cudu,
głosów nasłuchanych w borze,
dźwięków pochwyconych w polu,
barw rozlanych w ranne zorze

I tak mile się przytulił
i przy sercu się za gościł,
jak dziecina przy matuli —
zacznie śpiewać o miłości. — — —

Praktycznie rady i wskazówki.

Jak zachować piękność i młodość.

Piękne oczy. Chcąc uzyskać piękne, błyszczące oczy, trzeba je po skończonej, pracy myć. Do tego celu wziąć dwa naczynia niezbyt wielkie napełnione jedno gorącą a drugie zimną wodą. Serwetę lub jakiś kawałek bądź kawałek płótna złotyć, umoczyć dobrze w gorącej wodzie, wyżąć i delikatnie do oka przyłożyć. Następnie wziąć inną serwetę i do zimnej wody ją włożyć wyżąć i do tego samego oka przyłożyć.

To samo powtórzyć przy drugim oku. W ten sposób trzeba trzy razy każde oko wykapać. Gdy się to zrobiło należy oczy delikatnie wyttrzeć kawałkiem suchego płótna.

Bardzo ważnym dla pięknego oka jest jego obramowanie, czyli brwi i rzęsy. Słabe i niekształtne brwi należy, co wieczór tłuścićem natrzeć, i potem szczołeczką nadać im formę, którąby się chciało mieć chciało.

Brwi przez szczołkowanie przyzwyczajają się do nowej formy i w zupełności prosty sposób uzyskać można łukowatą, albo też proste brwi odznaczające się sentymentalizmem.

Naturalnie nie wolno formy tej często zmieniać bo miałyby się z czasem przez to niekształtne brwi.

Długie rzęsy tak samo uzyskać można przez natłuszczenie. Co wieczór tłuściszem natrzeć a potem szczołeczką z dołu do góry każde pół minutę szczołkować.

Już po niedługim czasie zauważyć będzie można piękną, promienistą formę rzęs.

Praktyczna gospodyni.

Jak się usuwa plamy z materji?

Najwłaściwszym sposobem usuwania plam krwistych z materjałów jest gotowanie albo maczanie plam w gotującej wodzie, ponieważ postępująco tak, powoduje się krzepnięcie ciekłej krwi i utrwalenie plamy na materjale. Dobrym okazem się w praktyce następujący sposób: zrobić dość gęste ciasto z krochmalu i wody, ciastem tem smarować plamy z dwóch stron. Skoro krochmal zaschnie, wykruszyć go i powtórzyć czynność poprzednią, postępując w ten sposób tak długo, aż się plam zupełnie nie usunie.

Deser czekoladowy.

W dwóch łyżkach wody rozpuszcza się na ogniu dwa grube błonki czekolady do gotowania, połamanaj na kawałki. Kiedy czekolada jest już do połowy rozpuszczona, dodaje się kawałek masła wielkości jajka kurzego i dwa jajka poprzednio rozbita (osobno ubija się żółtka i osobno białka na pianę) i ubija dalej w rondlu. Następnie poddaje się tym kremikiem podługne biszkoptki, układając je w kompotyżerze na krzyż, aby utworzyły piramidkę. Na wierzch daje się resztę kreme mu gładzi nożem i deser gotowy. Jest to bardzo elegancie danie a wymaga bardzo mało zachodu.

Pomidory na muszelkach.

Suro^{we}, pokrajane w kawałki pomidory zasmażają na maśle, ubijając po jednym jajku tak jak na jajecznicę i gorąco podawać na stół jako pasatki na muszelkach. Potrawa nadawczyznis smaczna, a przytem łatwa i może być zrobiona na poczekaniu.

Nowinki dla podlotków.

Skromna.

Ja jestem skromna panienka
i pragnę też tak niewiele:
By była woią nowa sukienka
na każde święto — niedzielę.

Bym miała chochoś codziennie
z pięć złotych na czekoladki;
By kochał się we śnie promiennia,
chłopczyzna każdy, gdy gładki.

Choć nie królowicz i hrabia —
lub ksiądz też niekoniecznie,
lecz taki oc... dużo zarabia
i sławny będzie już wiecznie.

Bym codzien na dwóch programach
mogła przesiedzieć woią w kinie
romansu, w którego ramach
ludzi choć setka ginie.

A żeby mnie w naszym mieście
królową pięknych uznali,
Tak jak w Paryżu naraćcaie
i wszyscy... mi się klaniali.

To się stać musi: tak pragnę
bo mam już dziś rok ... nasty.
A jeśli losu nie nagnę
chcę dziennie spać do... dwunastej.

Ja jestem skromną panienką
i ja też żądam niewiele.
Tak jakim z wzrostu małeńką,
alem też i ładna... ciele.

Mania Malutkówna

Rozmaitości.

Sto wyroków śmierci w jednym dniu.

W Sygniówce pod Lwowem, wściekły pies napadł na ja kiegoś o nieznanem bliżej nazwisku chłopca i pokąsał go dotkliwie.

Chłopak opatrzony przez pogotowie, odwieziony został do szpitala, gdzie dostał ataku wścieklizny i zmarł.

Zawiadomiono o tem fizykat miejski we Lwowie, Na miejsce wyjechał dr. med. wet. Srowski, który po zasługnięciu informacji wydał miejsciemu rakażowi polecenie zabrania i uśmiercenia wszystkich psów z Sygniówki w ilości około 100.

Biedne psiska! Cierpieć maszą za jednego wściekłego towarzysza!

Telefony we włoskich pociągach. Mini sterstwo komunikacji we Włoszech wprowadza we wszystkich ekapresach oraz pociągach luksusowych aparaty telefoniczne, umożliwiające rozmowy nawet w czasie jazdy. Podobne urządzenia istnieją już na kolejach niemieckich.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.
Drukarni i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego”
w Chojnicach.